

# panorama

## DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVIII Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 października 1963 roku Nr 239 (5240)

### 1943-1963 Ludowe Wojsko Polskie zbrojne ramię i chluba narodu

## Uroczysta akademii w Pałacu Sportowym

W zapelnionym do ostatniego miejsca łódzkim Pałacu Sportowym odbyła się wczoraj uroczysta akademii z okazji XX rocznicy Ludowego

Wojska Polskiego, zorganizowana przez Komitet Łódzki i Wojewódzki Frontu Jedności Narodu. Zagajenia dokonał wicepre-

wodniczący Prez. WRN - E. Majek, który też powitał w imieniu organizatorów przybyłych na akademii: kierownictwo KL PZPR z I sekretarzem M. Tatarówną-Majkowską, kierownictwo KW PZPR z I sekretarzem St. Jedryszczakiem, dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego - gen. dyw. Cz. Waryszaka i gen. bryg. E. Molczyka, przedstawicieli Północnej Grupy Wojsk Radzieckich gen.-mjr. I. Pietrowa i ppik. G. Parchonowa, przedstawiciela ambasady ZSRR w Warszawie - radcę F. Konstantinowa, sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu FJN - St. Zawadecką, przewodniczącą Prez. RN m. Łodzi - E. Kaźmierczaka i wiceprzewodniczącą Prez. WRN - Wl. Pawlaka oraz uczestników mistrzostw zaprzyjaźnionych armii.

Referat okolicznościowy wygłosiła M. Tatarówna-Majkowska. M. in., mówiąc o tradycjach naszego wojska, podkreśliła, iż tylko armia (Dalszy ciąg na str. 2)

## Technikum Geodezyjne w Łodzi otrzymało imię gen. R. Świerczewskiego



Gen. bryg. Eugeniusz Molczyk, odsłania pomnik gen. Karola Świerczewskiego. Foto: L. Olejniczak

Wczorajsza uroczystość, która odbyła się w nowym gmachu Technikum Geodezyjnego przy ul. Skrzydlatej, miała szczególnie podniosły charakter. Była bowiem ściśle związana z obchodami XX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Szkoła, która działa już od 18 lat i wykształciła ok. 500 geodetów, otrzymała nowy, piękny budynek, a jednocześnie nadano jej imię bohatera narodowego, żołnierza rewolucji, bohatera walk w Hiszpanii - gen. Karola Świerczewskiego.

Na uroczystości przybyli m. in.: I sekretarz KL PZPR Michalina Tatarówna-Majkowska, radca ambasady ZSRR w Polsce Fiodor Konstantinow. (Dalszy ciąg na str. 2)

## Perspektywy miejskiej komunikacji

- Pociąg jednoszynowy
- Poduszkowiec na 500 osób

Inżynierowie z Akademii Gospodarki Komunalnej w Moskwie widzą rozwiązania miejskich bolączek komunikacyjnych w pociągu jednoszynowym. Torem bieżym takiego pociągu ma być szyna na szynę wsparta na betonowych filarach. Wagony o długości 20 metrów będą się poruszały pod szyną, na wórze wagoników kolejki linowej, jednak na pneumatycznych kołach. Cztery silniki o łącznej mocy 450 kilowatów umożliwią rozwinięcie szybkości

do 150 kilometrów na godzinę. Takie wagony można łączyć w pociągi i zapewnić, zależnie od potrzeb, przewóz do 30 tys. pasażerów na godzinę.

W dalszej perspektywie planuje się zastąpienie kół w pociągu jednoszynowym poduszką powietrzną. Umożliwiłoby to zwiększenie szybkości do 500 kilometrów na godzinę. Prototyp takiego pociągu zbudowali już inżynierowie angielscy. Wkrótce w Londynie ma być uruchomiony 11-kilometrowy odcinek doświadczalny takiej kolei.

Pociąg taki porusza się torem wklesłym, przypominającym transportem, z wyrastającą pośrodku szyną. Owa szyna stanowi stały nieruchomy magnes. Wzdłuż ścianek „koryta” toru ciągną się przewody trójfazowego prądu zmiennego, wytwarzające ruchome pole magnetyczne. Współdziałanie podłużnego pola stałego magnesu i ruchomego poprzecznego pola magnetycznego nadaje wagonowi na powierzonej poduszce ruch postępowy.

Po takim torze będzie w przyszłości kursował wagon w kształcie obrzydliwego cygara, mieszczący do 500 pasażerów i ślizgający się na powierzonej poduszce z prędkością nawet do 800 kilometrów na godzinę.

## W zwiercadle „Panorama”



W WIETNAMIE PLD.

- Panie prezydencie! Ujaniem demonstranta!...

Rys. Ibis-Janikowski

KAROL BADZIAK

## Lekcja w Monachium

25 lat mija od spotkania monachijskiego, które otworzyło hitlerowskiej Rzeszy drogę do aneksji Czechosłowacji. Taki rozwój wypadków z pewnością nie leżał w intencjach zachodnich uczestników spotkania monachijskiego: brytyjskiego premiera Chamberlaina i francuskiego szefa rządu, Daladiera. Obiektyni wszakże ich ustępliwe stanowisko, zajęte w Monachium wobec żądań Hitlera, oznaczało zachętę dla militarnego niemieckiego, który w niespełna rok później pogrążył miłośników w najstraszniejszej katastrofie wojennej.

Należałoby przypuszczać, że mocarstwa zachodnie, po wojnie, która pochłonęła miliony istnień ludzkich nie powtórzą już nigdy tego aktu bezprzykładnej lekkomyślności, jak popełnili w Monachium wobec hitlerowskich Niemiec. Jak jednak wiadomo - próchy drugiej wojny światowej nie zdały się ostygnąć, kiedy USA, Wielka Brytania i Francja zaczęły na nowo odbudowywać zachodniomocarski imperializm. Przesłanki, którymi się w tym wypadku kierowano, były te same, co w okresie Monachium: potencjał gospodarczy i wojskowy Niemiec zachodnich wydawał się niezbędnym narzędziem dla prowadzenia w Europie tak zwanej polityki z pozycji siły wobec Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych.

Czy duch imperializmu niemieckiego, wywołany przez mocarstwa zachodnie, zatrzyma się tym razem na wykreślonych mu przez jego wyzwoleńców granicach? Wielu najpoważniejszych polityków zachodnich żywi co do tego wątpliwości.

Niemcy zachodnie, nauczone doświadczeniem dwóch wojen światowych - nie osmieliły się oczywiście dziś - tak, jak to uczynił Hitler, jawnie rzucić rękawicę swoim zachodnim sojusznikom. Ale już dziś NRF na podstawie roli, jaką zdołała zająć w sojuszu atlantyckim jako najważniejszy kontrahent na kontynencie europejskim, stara się narzucić swoje postulat polityczne sojusznikom z Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

Tym sojusznikom coraz częściej się zdarza, że ogarnia ich lęk przed Bonn, z którym związali się we wspólnym interesie antykomunizmu. W Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, a także we Francji, której stosunki z Niemcami zachodnimi z wielu względów układają się specyficznym, zaczyna się odczuwać ciężar, jaki wzięto na siebie w postaci zachodniomocarskiego militarysty. Ciężar, który szczególnie dotkliwie daje się odczuć teraz, kiedy układ moskiewski otwiera drogę do szerszego porozumienia pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Cwierć wieku minęło od Monachium. Krótki to okres, a przecież dokonany się w nim epokowy przemian. W atomowych i rakietowych czasach w czasach kiedy Związek Radziecki stał się potęgą, kiedy rozpadły się kolonialne imperia - Monachium i to wszystko, czego stało się ono symbolem, nie może się powtórzyć. Nawet najbardziej awanturnicze, zimmowojenne koka, zdając sobie sprawę, jak musiałaby się skończyć każda próba agresji. I tym właśnie politykom rocznica Monachium może dostarczyć okazji do najbardziej pouczających refleksji.

WOJCIECH BARCZ

## Królestwo Burundi podpisało układ moskiewski

Przedstawiciel królestwa Burundi na polecenie swego rządu podpisał w Waszyngtonie układ moskiewski o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą. (PAP).

## Życzenia z okazji XIX rocznicy powstania MO

Z okazji XIX rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej przesyłamy wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Łódzkiej Komendy MO pozdrowienia oraz wyrazy uznania. Swoją ofiarną i owocną pracą Milicja Obywatelska zyskała sobie szacunek i autorytet wśród społeczeństwa m. Łodzi, które wysoko ceni jej poświęcenie i codzienną troskę o zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w naszym mieście. W dniu Waszego święta życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, dalszych sukcesów w trudnej, lecz zaszczytnej służbie dla narodu i Polski Ludowej oraz pomyślności w życiu osobistym.

ZA PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. ŁODZI PRZEWODNICZĄCY (-) EDWARD KAŻMIERCZAK  
ZA EGZEKUTYWĘ KL PZPR I SEKRETARZ (-) M. TATARÓWNA-MAJKOWSKA

W imieniu Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi składa wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Milicji Obywatelskiej województwa łódzkiego - z okazji XIX rocznicy powstania MO, serdeczne pozdrowienia oraz podziękowania za dotychczasowy wkład w utrzymaniu porządku, ładu i bezpieczeństwa w naszym województwie. W okresie 19 lat istnienia Milicja Obywatelska dała obrzyjni wkład w dzieło umacniania naszej socjalistycznej państwowości, w walce z wrogami Polski Ludowej, przestępczością gospodarczą, kryminalną i chuligaństwem.

Dotychczasowy dorobek Milicji Obywatelskiej, głęboka ideaowość i ofiarny szereg funkcjonariuszy i pracowników MO daje gwarancję, że stojące przed Milicją Obywatelską zadania w zakresie ochrony interesów naszego państwa, umacniania praworządności i dyscypliny społecznej, zapewnienia spokoju i porządku będą nadal realizowane w interesie całego społeczeństwa, w interesie socjalizmu. Przekazujemy wyrazy uznania za dotychczasową ofiarną pracę składamy równocześnie wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom MO woj. łódzkiego życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności i szczęścia w życiu osobistym.

ZA EGZEKUTYWĘ KW PZPR W ŁODZI (-) STEFAN JEDRYSCZAK I SEKRETARZ

## Z KRAJU

### DEPEZA Z OKAZJI DNIA CZECHOSŁOWACKIEJ ARMIJ LUDOWEJ

Z okazji Dnia Czechosłowackiej Armii Ludowej minister obrony narodowej PRL gen. broni M. Spychalski przesłał na ręce ministra obrony narodowej CSRS gen. armii B. Lomsky'ego depezę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dla bratniej armii czechosłowackiej.

### PREZYDENT REPUBLIKI FINLANDII PRZYBYDZIE Z OFICJALNĄ WIZYTĄ DO POLSKI

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Radowicza, prezydent Republiki Finlandii Urho Kekkonen przybędzie wraz z małżonką do Warszawy z oficjalną wizytą w pierwszych dniach marca przyszłego roku. Po oficjalnej części wizyty prezydent

### Finlandia z małżonką spędzą w Polsce kilka dni na odpoczynku.

ROZKAZ MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH Z OKAZJI ŚWIĘTA MO  
W związku z przypadającą 7 bm. XIX rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej minister spraw wewnętrznych - Władysław Wicha wydał rozkaz specjalny, w którym podzwia funkcjonariuszy MO i składa im życzenia z okazji ich święta.

### PREMIER CEJLONU PANI BANDARANAIKE PRZYBYDZIE Z OFICJALNĄ WIZYTĄ DO POLSKI

Na zaproszenie rządu PRL, premier Ceylonu pani Sirimawo R. D. Bandaranaike, złoży oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 17 do 21 października br. Będzie to rewizyta w związku z pobytom premiera Cyrankiewicza na Ceylonie w roku 1960.

## felieton TYGODNIA

Na ostatnim plenum SAJW stwierdzono: „...kultura laicka nie dysponuje jeszcze świecką obyczajowością; tradycyjnym formom ślubów, chrzcin, pogrzebów niewiele jesteśmy w stanie przeciwstawić... Nie wiem czy akurat musimy właśnie przeciwstawić, natomiast niewątpliwie jest jedno, że obyczajowości nie można zredukować do urzędowych aktów. Tymczasem laicyzacja życia odbywa się u nas przede wszystkim w sferze intelektu, pomijając ludzką tęsknotę do ceremonii. A przecież nowym trendem potrzebne są niewątpliwie jakieś nowe formy. Zrozumiałe, że odrucamy kościelną celebrację, bowiem współczesnemu laikowi obcy jest wszelki mistycyzm. Poza tym bogatym treścią, niepotrzebna jest nadmierna pompa, jednakowoż pewna skromna forma jest niezbędna. Metyryka panny młodej, dowody osobiste świadków oraz wypełniony bezbłędnie i pięknym charakterem pisma akt ślubu w Urzędzie Stanu Cywilnego mogą być bez zarzutu, lecz sama ceremonia okazać się może zbyt mało uroczysta, niegodna wydarzenia, jakim jest w życiu dwojga młodych ludzi zawanie małżeństwa. Rzecz oczywista, że świeckiej obyczajowości nie da się wprowadzić jednym

## Świecka obyczajowość

zarządzeniem, czy okólnikiem ministerstwa. Obyczajowość tworzy się sama, w sposób mniej lub bardziej spontaniczny. Można jednak na nią wpływać, kierować nią, przyspieszać lub opóźniać. Na przykład śluby w większych ośrodkach miejskich poczynają już nabierać pewnych uroczystych, pozaurzędowych akcentów. Jednakże w ośrodkach mniejszych śluby cywilny niewiele jeszcze się różni od aktu wpłaty podatku gruntowego czy kontraktacji rzepek. Oczywiście docierają do nas wieści, że za oceanem śluby można wzięć nawet w stroju wędkarskim, w powietrzu, na wodzie, pod wodą, w jaskini, a nawet na szczytach gór. Nie jest to jednak sprawa tradycji ani kultury, lecz po prostu zwyczajnej ekstrawagancji, która możliwa jest tam, gdzie widać na konkurujące z sobą sekty czy wyznania. Zresztą sam fakt, że śluby odbywa się w powietrzu lub pod wodą wcale nie przekreśla jego uroczystego charakteru, lecz wręcz przeciwnie, raczej go podkreśla, tyle że w sposób nieco ekscentryczny. Zupełnie inaczej wygląda to u nas na wsi. Kiedy pan młody przychodzi do USC z białym w ręką, a panna młoda z koszykiem jaj (po drodze na targ), urzędnik pośpiesznie wypowiada kilka urzędowych formułek, zbiera podpisy świadków, stawia pieczętkę, wydaje kwit i akt ślubny. I już po ślubie. Mo-

że więc warto się zastanowić nad tym, czy w małych miasteczkach, osadach i gromadach nie wprowadzić zawierania ślubów cywilnych tylko w dni świąteczne. Uzyskalibyśmy choć tyle, że urzędnik „zalatwiający śluby” byłby ogolony. Niewiele jak na początek, ale zawsze coś. Jeszcze smutniej pod tym względem przedstawia się sprawa świeckich pogrzebów, które już z samej swej istoty nie są obrzędami wesółymi. Pogrzebów laickich faktycznie prawie w ogóle nie ma, poza pogrzebami ludzi zastużonych, które odbywają się na koszt państwa. Ale co robić, kiedy umrze szary, zwykły ateista? Dotychczas rodzina, chcąc uczcić pamięć zmarłego, prosi zwykle po prostu miejscowego proboszcza. No, bo kogo ma prosić? Następnie więc wyraża kolizja: czcąc osobę zmarłego profanuje jednocześnie jego przekonania. I nie zawsze - choć bardzo często - robi to dlatego, że tych przekonań nie szanuje. Stąd rzadko widuje się świeckie pogrzeby, choć ateści również umierają. Księża zbierają z tego wcale niezły profit propagandowy. Zmarli ateści, którym rodzina urządza kościelny pogrzeb, wychodzą w oczach opinii lokalnej na faryzeuszki. Sądzą, że naszym obowiązkiem jest bronić ich przed tego typu zarzutami. Oni się już przecież bronić nie potrafią.



# W społeczeństwie „na dorobku” DWA OBLICZA STABILIZACJI

Społeczeństwo nasze — przez lata przeorywane gwałtownymi ruchami ludności — staje się w coraz to większej mierze społeczeństwem ludzi osiadłych. Stwarza to sprzyjające warunki dla bliższego poznania się współpracowników czy współmieszkańców, nawiązania bliższych, serdeczniejszych kontaktów i współdziałania.

Niewątpliwie w wielu wypadkach — tak właśnie bywa. Lecz równolegle obserwować możemy i pewne niepokojące zjawiska, które określić można wspólną nazwą elementów automatyzacji życia społecznego. Dla ilustracji posłużę się wypowiedziami, które wpłynęły na ubiegłoroczny konkurs „Nowej Kultury” i „Głosu Pracy” w sprawie wolnego czasu.

## CZY TAK MYŚLA WSZYSTYCH?

„Jestem, można by powiedzieć, zawsze sama” — stwierdza nauczycielka z Gdyni, opisując tryb swego życia codziennego. „Nie ma okazji do zawierania nowych znajomości”. „Nie ma z kim poważnie porozmawiać”. „Otoczona nas pustka, brak życia kulturalnego, zorganizowanego życia towarzyskiego” — to uryki z wypowiedzi innych nauczycieli.

Mieszkaniec Radziejowa opisuje szczegółowo stosunki panujące wśród mieszkających z nim w jednym domu rodzin.

„W bloku zamieszkują alejści, rozhisteryzowane dewotki i ludzie nie angażujący się w zagadnienia światopoglądowe. Nikt jednak nie cierpi z powodu osobistych zaprzęgnięć. Każdy nieomal żyje własnym życiem. Pieniądz traktowany jest jako główny i jedyny środek kształtowania bytu swojej rodziny. Ta kategoria myśli wszyscy”.

„W trosce o zabezpieczenie egzystencji i własne zdrowie — konkluduje inny uczestnik konkursu — przylegamy zasadę dystansu do stosunku do wszystkiego i wszystkich. Ludzie stykający się ze sobą w miejscach pracy zachowują pozorną życzliwość w stosunku do swoich kolegów i ograniczają swoje kontakty do wymiany zdań obojętnych... Przyjaźnie wśród pracowników tej samej instytucji zdarzają się niezwykle rzadko. Ta „mechanizacja” stosunków międzyludzkich nie da się przełamać metodami dotychczas stosowanymi”.

## IDEOWOŚĆ I BODŹCE

Sięgnijmy do źródeł. Jedno z nich widzę w określonym klimacie psycho-społecznym, który zaczął wtworzać się u nas na przestrzeni

ostatnich lat: w klimacie fałszywie pojętej stabilizacji.

Podejście to od samego początku nie było bynajmniej jednoznaczne.

Dla jednych stabilizacja oznaczała po prostu uporządkowanie spraw ekonomicznych, między innymi w oparciu o szersze i bardziej racjonalne wykorzystanie bodźców materialnego zainteresowania. Oznaczała więc powrót do realizmu, do hcenia się z materialnymi interesami ludzi pracy, do pełnego uwzględniania ciężaru gatunkowego tych osobistych interesów w warunkach społeczeństwa „na dorobku”, jakim jest niewątpliwie nasze społeczeństwo. W tym ujęciu stabilizacja potraktowana została jako podstawowy warunek socjalistycznego rozwoju, doskonalenia stosunków międzyludzkich; zaś bodźce materialnego zainteresowania — jako środek kojarzenia osobistych interesów z interesami ogółu, środek bynajmniej nie tracący swego znaczenia, pomimo rosnącej roli innych — pozamaterialnych bodźców, takich, jak ideowość, emocjonalne i ambicjonalne zaangażowanie w pracę itp.

Ale kształtowała się zaczęła i druga, choć nie tak wyraźnie sformułowana koncepcja „stabilizacji”. Słowo to stało się hasłem wywołującym dla osobistego „urządzenia się” — obojętne czy w zgodzie, czy nawet wbrew wspólnym interesom społecznym. Praktyka, lodówka, telewizor, skuter, samochód, domek jednorodzinny — rzeczy skądinąd pozytywne dopóki traktowane są właśnie w wymiarach rzeczy — stały się dla wielu nie środkiem ułatwiającym egzystencję, ale jej głównym celem, pogonią za nimi — treścią życia, a ich zdobycie — mierzniem pozycji społecznej i osobistej wartości. Towarzy-

szy temu w sposób nieunikniony komercjalizacja stosunków międzyludzkich, których treść humanistyczna wypada poza zakres lodówkowo-samochodowych zainteresowań.

Nie to w gruncie rzeczy innego, jak wydobywanie ze starego lamusa przeżytej dawno koncepcji społeczeństwa, jako sumy jednostkowych egoizmów, których gra kierowana wyłącznie bodźcami materialnymi zapewnić ma jako wypadkową ogólny postęp kraju.

## ZMIERZCH INDYWIDUALNOŚCI

O szkodliwości tego typu postaw przekonuje nas na każdym kroku codzienna praktyka życia. Weźmy choćby pod uwagę dziedzinę wychowania: czyż jest w stanie zapewnić pożądany kierunek wychowania dziecka sama tylko — każda z osobna — izolowana rodzina w obliczu tak różnorodnych dziś wpływów szeroko pojętego środowiska, środków masowego przekazu itp. A w dziedzinie ekonomiki, gdzie takie sprywatyzowanie celów pracy prowadzi nieuchronnie do obojętności na marnotrawstwo, niegospodarność, a do działalności przenikniętych prywatną kliką? A w rozległej dziedzinie stosunków międzyludzkich? Już nie mówiąc o ogólnej sylwetce człowieka, który w takim klimacie usankcjonowanego egoizmu i obojętności pozbawiony zostaje cech najbardziej ludzkich.

Indywidualizm się przeżył — stwierdza to nawet każdy poważny badacz stosunków pracy i stosunków społecznych na Zachodzie. Tym pilniejsza potrzeba przyspieszenia świadomej organizacji różnorodnych płaszczyzn międzyludzkich kontaktów i współdziałania.

JAN DANECKI

Wąska polna droga oddziela domek Myszczaka od wzgórza na którym znajdowało się miejsce kaźni



# Smierć czekała się nad Nerem

Duża, zamieszkała wieś Chelmno nad Nerem, położona w odległości 70 km, od Łodzi i 15 od Koła doczekała się ponurej sławy. W latach 1941—1944 „zaszczycał” ją swym odwiedzaniem Himmler, Greiser i Eichmann. Znacznie częściej bywał tu — sądzić aktualnie w Hanowerze za zbrodnie, popełnione w Łodzi — dr Otto Bradfisch, szef łódzkiego Gestapo i jego podkomendny Günter Fuchs, kierownik referatu żydowskiego.

Przyczyny owych odwiedzin, lub ściślej inspekcji, były oczywiste: tutaj bowiem już w 1941 r. hitlerowcy zorganizowali pierwszy na ziemiach polskich obóz masowego uśmiercania ludzi.

**B**

yo więc Chelmno „kombinatem śmierci”. Bo ludzie, których tu przywożono, żyli zaledwie kilka godzin. Kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci, zdrowi i chorzy. Sprowadzano ich tu z Polski i Austrii, z Czechosłowacji i Węgier, z Belgii i Francji. W ogromnej większości byli to Żydzi, potem Cyganie, radzieccy oficerowie — jeńcy wojenni, cywile — Polacy, zakonnice i polscy księża, dzieci ze spacyfikowanych wsi na Za-

wiesił swą działalność. Pałac podminowano i wysadzono w powietrze, zburzono krematorium, starannie zatarto ślady. W Chelmnie pozostała nieliczna grupa Żydów, tzw. Hauskommando. Po roku rozpoczęło się na nowo. Wybudowano nowe krematorium, znów napływały transporty. Ostatni przybył 14 lipca.

Ustóp wzniesienia stoi mały, na pół wrośnięty w ziemię domek. Mieszka w nim od lat ogrodnik Andrzej Myszczak wraz z rodziną. Mimo iż hitlerowcy wysiedlili z Chelmna wię-

SS-mani, gumowymi pałkami przynagli do pościeli. U wylotu korytarza, zakończonego rampą, stała tyłem otwarta ciężarówka, wybita wewnątrz blachą, z zewnątrz pomalowana na czarno. Gdy wtłoczono do niej ludzi, ryglowano drzwi, a kierowca włączył silnik: samochodu, którego rura wydechowa wmontowana była do wnętrza wozu. Po 3—4 minutach, gdy spaliny zatrwały ludzi i w środku ucięły krzyki i stuki, wóz ruszał do lasu ruchowskiego, gdzie znajdowały się krematoryjne piece.

W tym czasie tzw. Hauskommando opróżniało pościelnie salę pałacową. Walizki i ubrania wrzucano na stertę przez okna. Bramą wjeżdżał już następny transport, dalsze czekały obok w kościele, z Łodzi ciągnęły pociągi i sznury samochodów. Schnell „Ein Tag — ein Tausend!”.

Tzw. Waldkommando pracowało od świtu do późnych godzin wieczornych, z 10-minutową przerwą na posiłek. Kto przystanął, by odetchnąć, ginał od kul, pałki, bądź siekiery SS-mana Lanza. Pod czujnym okiem gestapowców wyrzucano zagazowanym ofiarom złote zęby, szukano kosztowności w odybanych i narządach rodnych kobiet. Jeszcze żyjących SS-mani dobijali z pistoletów, gdy im się nie chciało, żywcem kazali wrzucać w ogień.

Po skończonej pracy wydobytą popioły i zsypany do głębokich dołów. Nie wżegłone kości tłuczono na miazgę. Waldkommando zmieniło co kilka dni. Gdy z Chelmna jechała nowa ekipa krematoryjna, starą rozstrzelano obok pieców.

— W latach 1941—1943 — opowiada A. Myszczak — Żydzi z obozu nosili po dwa razy dziennie wielkie kosze zegarków, złota i kosztowności do komendantury, odległej o 150 m. Szli szosą i wszyscy to widzieli. W tych też czasach okoliczni Niemcy chodzili poubrani, niczym angielscy lordowie...

Zrabowane kosztowności i odzież odsyłano do Gettoverwaltungen w Łodzi. Odzież sprzedawano głównie ogarnianym filantropijom, przy czym należy podkreślić, że pochodzenie ubrań było tym organizacjom znane. Oto fragment listu „Winterhilfswerk des Deutschen Volkes” z 9.1.43 z Poznania, skierowanego do nadburmistrza Łodzi — zarządu getta:

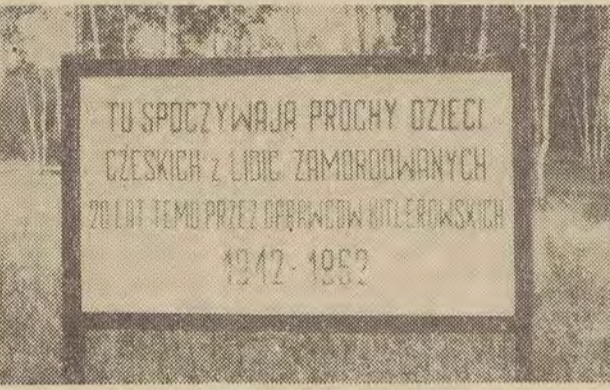
„...Powołując się na rozmowy mego głównego kierownika Koołicka z Panem, ubrania, suknie i bielizna miały być dostarczone w stanie czystym i znowym. Dostarczonych 1500 ubrań nie odpowiada w żadnym razie swego czasu ogólnym tekstylnym, które w Chelmnie (in Kulmhof) do naszej dyspozycji zarząd getta pozostawił. Duża część odzieży jest mocno zaplamiona i częściowo nasieknięta plamami krwi. W przyszłości, skierowanej do Poznania, składającej się z 200 marynarek — na 51 marynarek gwiazdy nie były usunięte!”

W lesie ruchowskim, bieżnie, od szosy w głąb, szeroki wycinek. Uwija się tu dziś ludzie, którzy wznoszą pomnik dla upamiętnienia hitlerowskiej zbrodni. W miejscu, gdzie zieleni, wyrosła na prochach 500 tys. ofiar, jest nadal, bardziej niż gdzie indziej, soczysta. W tym samym czasie w Hanowerze, stoją przed sądem dwaj zbrodniarze: Otto Bradfisch i Günter Fuchs, którzy część tych ofiar skazali na śmierć. Czy wyrok, jaki zapadnie, będzie zadośćuczynieniem za ich niewinnie przełaną krew?

JERZY BINDER



Z tego okna obserwował Myszczak teren „pałacu”



Tablica pamiątkowa

mojszczyźnie, wreszcie czeskie dzieci z Lidic.

Z 500 tys. więźniów Sonderkommando — Kulmhof, jak hitlerowcy nazywały obóz w Chelmnie, uratowały się cztery osoby...

Okolica spokojna i słabo zaludniona, mocno pofalowana i porośnięta gęstym, mieszanym lasem, była idealnym miejscem na obóz zagłady. Zorganizowano go w końcu wsi, na naturalnym, połodowo-wschodnim wzniesieniu, o powierzchni 4 ha. Od tuż przylegającej szosy, odgródzono go wysokim na 2,5 m drewnianym parkanem, po przeciwnej stronie, gdzie wzniesienie opada gwałtownym stokiem ku wsi ustawiono wśród gęstych rosnących akacji, posterunek. Wybudowano kilka baraków, opróżniono śpialnicę, główną jednak rolę w masowej eksterminacji ludzi odegrał ogromny, wzniesiony z dala pałac.

8 grudnia 1941 r. rozpoczęło się zbrodnicze rozczyszczenie. Po niewielkich początkowo partiach, uśmiercano później do 1000 osób dziennie. „Ein Tag — ein Tausend” — dowcipkowali obozowi SS-mani. W kwietniu 1943 r. obóz za-

szło Polaków, jego to jakość ominęło. Być może dlatego, że u niego SS-mani zaopatrywali się w warzywa. Okno z mieszkania Myszczaka wychodziło wprost na odsłonięty w tym miejscu stok, na którym znajdował się ogień okazywał pałac. Oddajmy głos ogrodnikowi:

— Siedziałem na krześle, z dala od okna, przestępnego firanką i przez lornetkę obserwowałem, co się dzieje na piętrze pałacu. Gdy do wielkiej sali wprowadzono grupę Żydów, przemawiał do nich komendant obozu Hans Bootmann. Mówił, że sprowadzono ich tu po to, by pracowali w spokoju i dobrobycie na roli. Czasem, chcąc sprawić odpowiednie wrażenie, ubierał się jak właściciel ziemski, w kapeluszu z piórkami. Przedtem jednak — informował — muszą się wykąpać i przejść do odzyska. Ludzie bili brawo, rozbiłali się z zadowolonym schodził na dół... O tym, co mówił Bootmann, wiem od Żydów, którzy w asyście SS-manów odbierali ode mnie warzywa.

W długim korytarzu, w piwnicy nie było już złudzeń. Rozstawieni wzdłuż ścian

• KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY

Ulica ciągnął barwny pochód. Rozpoczął go samochód ciężarowy pełen karnawałowo ubranych mężczyzn. Spiewali piosenkę, w której tekście powtarzały się słowa „girls, girls, girls”. Te, do których kierowali swą apostoł, szły w równym barwnym szeregu. Tymczasem z boku uśmiechnięte panie w turnirach rozdały widom tekturowe wazy. Z tej własnej tekturki można się było dowiedzieć, że parada odbywa się w związku ze srebrnym jubileuszem cechu fryzjerów w Toronto. Przechodząc mógł ujrzeć i słyszeć chór meksykański, zespół kowbojski i wiele innych. Zobaczył też rozświetlony tramwaj z XIX wieku, jakże anachroniczny wśród nowoczesnych gmachów i domów towarowych.

Takim zapamiętałem Toronto podczas lipcowego, upalnego dnia. Stolica prowincji Ontario, drugie co do liczby mieszkańców miasto Kanady, od 1952 r. z dumą dodające do swego miana przymiotnik „metropolitan” lubuje się w uroczystościach i imprezach na wielką skalę. Od 1879 r. odbywa się tu corocznie najpopularniejsza na świecie wystawa gospodarcza. Trudno byłoby wymienić wszystkie atrakcje, którymi organizatorzy dąra odwiedzających. Nawet królewska konna policja zostaje zaangażowana, oczywiście nie dla utrzymania porządku, ale po to, by wystąpić podczas deflady. Na 350 akrach powierzchni trwa przez 2 tygodnie sierpnia skrzyżowanie widowiska rowiowego, wystawy gospodarczej, zawodów sportowych i cyrku.

Na tę kaskadę wspaniałości przyjeżdża publiczność z bliska i z daleka, wyprzedzając przy okazji portfele z dolarów. W 1962 r. zwiędziło wystawę CNE (Canadian National Exhibition) ponad 3 mln ludzi, rekordowy dzień frekwencji wyniósł 334 tys. osób.

## ŚLADAMI INDIAN

Toronto zawdzięcza swój gwałtowny rozwój głównie handlowi. Jeszcze przed odkryciem Ameryki upodobały sobie to miejsce szczypty czerwonoskórych. Wskazuje na to

indiańska nazwa osady — „Tarantau”, to znaczy „miejsce wielu spotkań”. Gdy Kanada zajęli Francuzi, powstała tu placówka handlu futrami.

Później, w 1793 r., osada zmienia metrykę. Pułkownik angielski, John Simcoe, gubernator górnej Kanady, decyduje się założyć w tym miejscu królewski gród York. Szpetne to i okrutnie niezdrowe dla mieszkańców miasto w 1813 r. uległo zniszczeniu przez wojska amerykańskie. Z wojny pozost-



stał istniejący do dziś zabytek: fort Henry, w którym żołnierze ubrani w ówczesne mundury z zapalem otwarzali dla turystów gry wojenne, oczywiście za odpowiednią opłatą.

## W CIENIU USA

I chociaż dziś wszystko to odbywa się na niby, przybysza ogarna refleksja czy rzeczywistość zmagania te skończyły się raz na zawsze? Czy w bankach i na giełdzie nie trwa dalej bezkrawawy tym razem pojedynk dwóch kapitałów? Świadkiem tej walki jest również Toronto. Wśród kilometrów niskich domów otaczających wielkomiejskie city, wśród tasiemca sklepów z wyciągniętymi na poprzek reklamami i szyldami, przybysza uderza nagle w oczy czerwony napis „bankruptcy” (plajta).

Wystarczy też wyjechać na pierwsze roz-

droże za miastem, żeby odczytać takie hasło umieszczone na dużej tablicy: „Bezrobocie, to także twoja sprawa. Kupując towary kanadyjskie, przyczyniasz się do stworzenia nowych miejsc pracy”.

## KANADA NIE PACHNĄCA ŻYWICA

Toronto to miasto kosmopolityczne. W latach powojennych napłynęli tu w dużej liczbie imigranci, zmieniając anglosaską fizjonomię miasta. Na dziesiątki tysięcy można liczyć miejscową Polonię. Skupisko Polaków manifestuje swe uczucia narodowe głównie w niedzielę, podczas bytności w kościele polskim oraz na akademiach organizowanych z okazji świąt narodowych. Na co dzień Polaków zarabiających dolary przeważnie ciężkim wysiłkiem fizycznym, nie stać na interesowanie się życiem starego kraju, a nawet imprezami kulturalnymi metropolii.

W moich rozmowach z rodakami przybyłymi tu w ostatnich latach, często wypływała sprawa trudności w przystosowaniu się do nowego życia. Kanada nigdy im nie pachniała żywicą, ale zwykłym potem. I choć niejednokrotnie zarabiają dobrze, w wyznaniach ich pobrzmiewa żal za udręki pierwszego okresu pobytu na obcej ziemi, kiedy, często bez znajomości języka, zdani byli na wyzysk ludzi bez skrupułów.

Polonusy w Toronto rzadko pozwalają sobie na wypoczynek i rozrywkę. Ale przybycie gościa z Polski pragną uczcić jakimś „szaleństwem”. Czy będzie to słynny film „Kleopatra” (wstęp 3 dolary)? A może piknik polski organizowany w parku im. gen. Sikorskiego, gdzie można kupić kiebasę i pierogi? Zwycięza ostatecznie torontońska obojętność: zamek Casa Loma (co znaczy „dom na wzgórzu”), zbudowany w 1914 roku. Właściciel zamku, sir Henry Pellatt, sprowadził marmur, szkło i kafele z Europy — niektóre zaś materiały z Azji.

Oto jesteśmy u celu. Stał widać całą panoramę Toronto, a ze szczytu wieży można obejrzeć drugi brzeg jeziora Ontario — Siany.

JAN G. FAL

• KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY • KORESPONDENCJA Z KANADY

# PANORAMA 1000-letnia



Działo to się w latach 1669-1680

## Krzepki jest nasz naród

Krzepki jest nasz naród. Jak nam donoszą w ówczesnym czasie żył niejaki Wiśniowski, który mając 140 lat, chodził co niedzielę do odległego kościoła, a w Jabłonie pod Lubliną 115-letni Ossowski gryzie orzechy i dosiada konia.

## Książę Michał — Rex Poloniae

Na efekcie wysypały się województwa jako zła rękawa, wojska wielkie, poczty pańskie, piechoty, zgoda ludzi bardzo pięknych i wiele. Trwały targi dni kilka, bo każda ziemia swojego na króla forsowała, gdy sandomierskie wspomniawszy na cnotę i poczciwość

ks. ś.p. Jeremiego Wiśniowieckiego Jegomości Książę Michałowi koronę postanowili nałożyć. Gdy się o tym dowiedział Debiński po komorzy ciskał czapkę w górę i wrzasnął na wszystkich głos: Vivat Vivat Vivat rex Michał! A ten siedział między szlachta pokorniejsi, skłonił się i nie mówił. Ale już i inni zaczęli krzyć: Vivat rex Michał! Wprowadzono te dy księcia do koła senatorów szczęśliwie. Tam dopiero gratulowano, tam dopiero pociecha dobrego, a smutek złych, którzy Lotaryńczyka czy Polanowskiego chcieli obrać. Czyż nie ci arcybiskupie te ce remonje co do jego urzędu należały, ale z ciężkim sercem i małą ochotą, bo wybór nie po jego myśli padł. Nie zajurzył wszakże był no wy król Michał Wiśniowski o kilka miliony wiecek droższy, tak wiele mu nadano podarunków: karet, cugów, obiciów, sreber i różnych splendorów.

## Nowe prawa dla cudzoziemców

Konstytucja 1669 r. prawa nowe dla cudzoziemców ustala. I tak najwyżej 6 cudzoziemców może pozostać przy boku królewskim. Nie wolno jest cudzoziemców sprawować w handlu i nie wolno im wywozić z kraju majątku pod karą konfiskaty z wyjątkiem Krakowa, Poznania, Lwowa i Wilna, gdzie tylko dziesiąta część musi zostać dla miasta. Spadek po cudzoziemcu zmarłym bez potomstwa i bez testamentu staje się „kadukiem”, czyli przechodzi na skarbu królewski.

## Wiadomość dworskie

### Jan III obyczaj polski zachowuje

Dwór naszego króla wyróżnia się rzadnością i dostatkami. To nie czasy nieboszczyka Jana Kazimierza, któremu w Rawie zabrakło pieniędzy na żywienie dworu. U Jana III zawsze przy stole i na stole pełno. Tu 12 paźdź z szlacheckich rodzin

ustępuje, podając na obiad 33 półmisków wielkich, 12 lub 13 mniejszych, a na śniadanie i wieczerzę po 13. Lubo zaś nie brak na dworze królewskim cudzoziemców, to wszakże dwór zachowuje polski sposób. Sam Jan III nie rozstaje się nigdy z kontuszem i przemawia zawsze językiem szlacheckim.

## Woda do picia prosto z morza

Konstruktorami aparatu są inżynierowie jugosłowiańscy. Zamraża on wodę morską i następnie topi lód dając czy sta, chłodną i smaczną wodę do picia zawierającą od 0,05 do 0,12 miligramów soli miennej na 1 litr. Aparat produkuje 1 metr sześcienny wody na godzinę. Obecnie projektuje się budowę podobnego aparatu o wydajności 5 metrów sześciennych wody na godzinę.

# U „ROSZKA” PRZY KAWIE

Nie tylko zresztą Jaracz był w Łodzi gościem cukierni „Roszka”, czyli Aleksandra Roszkowskiego. Z końcem wieku XIX i na początku XX, było w Łodzi sporo kawiarni różnego typu, ale do najbar dziej popularnych, zaliczała się właśnie cukiernia „Roszka”.

Miałem wówczas uzgodnić pewną sprawę z Stefanem Jaraczem, bawiącym właśnie w Łodzi, na gościnnych występach. Zapropnowałem mu więc, żeby wstąpił ze mną na czarną kawę do „Ziemiańskiej”. — Na kawę? — skrzywił się znakomity artysta. — Szezerze mówiąc, jestem w takim nastroju, że wolalbym pójść na coś mocniejszego, chociażby... „do brudnego Szmula”. Ale zgoda! Chodźmy do „Ziemiańskiej”! Lubie tę budę! Przypomina mi ona dawne, dobre czasy. Jako młody aktor, pracujący w zespole Zelwerowicza w latach 1908-10, wpadałem często na kawę i plotki do „Roszka”, bo tak nazywał się ów lokal...

Tu, w pierwszym pokoju, gromadziła się wówczas palestra łódzka, był tu m. in. mecenas Piotr Kon (późniejszy obrońca w procesach politycznych). Drugi pokój obrabiała sobie za siedzibę ówczesna cyganeria łódzka. Kogo wówczas nie oglądały zadytmione ściany tej sali! Lubili przychodzić Zygmunt Bartkiewicz, autor „Złego miasta”. Tutaj — owiany obokiem papierosowego dymu — przesiadywał w roku 1895 Władysław Reymont, zbierający materiały do swojej kapitalnej „Ziemi obiecanej”.

Opodal dyskutowali maklerzy i fabrykanci łódzcy o ostatnich niplach i kursach giełdowych, targowali się kupcy moskiewscy, plotkowali strojne panie, flirtowały zakochane pary. Kawiarnia szumiała rozmowami, niby ogromny ul. Reymont zaś notował skrzętnie w pamięci różne szczegóły i podpatrywał charakterystyczne typy „łodzermenszów”.

Od czasu do czasu wpadali tu Artur Gliszczyński i Szandlerowski. Świat dziennikarski reprezentowali: zasłużony wydawca i literat Wiktor Czajewski (założyciel „Rozwoju”), Stanisław Lapiński, Aleksander Miller, młodzieńcy wówczas Stanisław Bał, plastycy — Henryk Szczygliński, Henryk Glienstein, Maurycy Trębacz i inni. Niektórzy z nich spieszli potem krętymi schodkami na pierwszą piętrę do sali bilardowej, żeby rozegrać partię piramidki czy karambole.



Z knajpy łódzkiej „Roszkowski” Reprodukacja z Tygodnika Ilustrowanego 1911 nr 19 13 maja str. 369

Oto co na ten temat pisał „Tygodnik Ilustrowany” (Nr 19 rok 1911): „Położona przy rogu Piotrkowskiej i Pasażu Meyera

## KSIĄŻKI

Dzięki wieloletniej działalności pedagogicznej i kulturalno-oświatowej na wiejskiej prowincji — Waldemar Babinicz zebrał bogaty materiał obserwacji i doświadczeń, którymi dzieli się z czytelnikami za pośrednictwem swych książek i publikacji, jak np. „Zapalone pochodnie”, „Listy z parafii” i in. Wydana ostatnio tom opowiadań „Za ścianą” nie odbiega treścią od poprzednich publikacji Babinicza. Beletrystyki i literackie ozdóbki jest w nich bardzo niewiele. Pęczniące one za to od autentyzmu, od faktografii, mają więc charakter raczej reportaży, bądź też relacji publicystycznych. Czytając je, zagłębiając się tu i ówdzie w opisy zjawisk i faktów, niemal żywcem wyjętych z głębi średnowiecznych mroków, niepodobna pozostać obojętnym, niepodobna oprzeć się zdumieniu, które każe wykrzyknąć wraz z autorem: „Przecież żyjemy w dwudziestym wieku”. Aby tak właśnie z całego serca wykrzyknąć, wystarczy przeczytać tylko parę pierwszych opowiadań („S.O.S.”, „Zwierzenia” i in.).

Ale „nisi desperandum” — choć doprawdy niewesoła to na ogół lektura, budząca często obrzydzenie i irytację, skłaniająca do poważnych roz-

## CZEKAJA

fleksji. Wynik walki z upiorami przeszłości, jaka toczy się z dnia na dzień w głuchych zakamarkach „Polski powiatowej” jest z góry przesądzony. Oczywiście, walka o której wymownie i kompetentnie pisze Babinicz, nie jest łatwa do wygrania, okopy św. Trójcy, wspomniane przez zwartą koalicję wstecznictwa, bronią się zawzięcie, a ich załoga odnosi jeszcze gwałtowniejsze drobne, lokalne sukcesy. Nie może to jednak zmienić ogólnej sytuacji na froncie twardej a koniecznych zmagani.

Interesującą nowością literatury angielskiej jest społeczno-obyczajowa powieść Alana Sillitoe — „Z soboty na niedzielę”, która doczekała się już kilku wydań, a ponadto została sfilmowana. Autor wprowadza nas w środowisko robotnicze dużego przemysłowego miasteczka — Nottingham. Główną postacią jest młody robotnik — Artur Sealton, pokazany w różnych sytuacjach: na tle otoczenia domowego, podczas pracy w fabryce, wśród week-endowych rozrywek, na ćwiczeniach wojskowych itd. Od strony materialnej egzystencja Artura przedstawia się wcale nieźle. A jednak Artur nie czuje się bynajmniej zadowolony, pracę zawodową traktuje jak bezterminowe roboty przymusowe, zaś swą młodą energię i żywoty przymusowo „z soboty na niedzielę” w piątostwo wydatkuje na nieumiejętne przygodach miłosnych.

Powieść Alana Sillitoe uchyla nieco zasłone porzów, maskujących istotę kapitalistycznego „ra-

## NA WAS

ju”. Uchyla wprawdzie na jednym tylko odcinku stosunków społecznych, ale — wymownie i przekonująco. Na tym polega główny walor tej książki.

(B. D.)  
\*) Waldemar Babinicz, „Za ścianą”. Wydawnictwo Łódzkie, 1963. Str. 284; cena 15 zł.  
\*\*) Alan Sillitoe „Z soboty na niedzielę”. Przełożyła Jadwiga Mankiet. Warszawa: „Książka i Wiedza”, str. 280, cena 18 zł.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIK” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIK” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIK” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIK” ☆ POWIEŚĆ

## PATRICK QUENTIN (58)



Tłum.: IZABELA DĄBSKA

Moje przysze audytorium ulokowało się tymczasem gdzie i jak kto mógł. Zebranie otworzył kapitan Green: — Nie mam pojęcia, o co tu właściwie chodzi. Moim zdaniem, tak długo nie ruszymy z miejsca, póki nie zostanie przesłuchana miss Pattison. Stałem przy biurku, a więc w zasięgu dobroczynnego wpływu doktora Lenza. — W tej sprawie jest mnóstwo technicznych szczegółów, których nie starałem się nawet rozwikływać — zacząłem — ale pan jest policjantem, to pańska sfera działania, tak samo jak psychiatra stanowi pole działania obecnego tu doktora Lenza. Uważam, że każdy powinien trzymać się swego fachu. Od wielu lat pracuję w teatrze: jestem impresariem i reżyserem i z tego właśnie punktu widzenia chce się zagadaniem zająć. — Strzeżaj pani! — przynaglił niezbyt zainteresowany Green. — Do wszelkich spraw powinniśmy podchodzić od takiej strony, jaka nas najbardziej uderza — mówiłem nie zrażony dalej. — Mnie osobiście od początku uderzył ten głos. Kiedy go usłyszałem po raz pierwszy, znajdowałem się w okropnym stanie nerwów i, rzecz jasna, uważałem go za objaw mojej chorobliwej wyobraźni. Ale później, kiedy przyszł go Geddés, i Fenwick, i Laribee, zmieniłem zdanie. Zacząłem podejrzewać, zastosowanie wobec nas wszystkich hipnozy. Ale przecież nie można zahipnotyzować ludzi w ten sposób, żeby słyszeli wymagowane głosy, prawda, panie doktorze? — zwróciłem się do doktora Lenza.

— Chyba nie — dyrektor spojrział na mnie z lekkim rozbawieniem. — Jak panu wiadomo, był moment, kiedy uważałem, że wszystkie te zjawiska da się wytłumaczyć psychopatologicznie — później jednak, kiedy zbyt się już rozpowszechniły, tak samo jak pan zmienili zdanie. — Właśnie — przytaknąłem i spojrziałem, jak mi się zdaje, triumfując na kapitana Greena. Ten głos był realny, rzeczywisty. Dzisiaj nawet doktor Lenz go słyszał wołający „Pali się!”.

Oprócz Clarke’a i doktora Lenza nikt jakos nie zdradzał szczególnego zainteresowania moim opowiadaniem. Członkowie personelu patrzyli na mnie z tym uważnym, naprężonym wyrazem twarzy, jaki u nich obserwowałem, gdy notowali symptomy chorobowe pacjentów. Green i jego ludzie wyglądali na wyraźnie zniecierpliwionych.

— W czasie mojej kariery teatralnej — ciągnąłem — stykałem się bardzo wiele z przedstawicielami jarmarcznych, z burleska mi. Zwiędziałem groszowe music-halle w całym kraju, spędzałem całe dni na przeróżnych targach i jarmarkach — szukając prawdziwych talentów. Wszystkie te przedstawienia nie mogły się obejść bez specjalnego typu aktorów. Co prawda, nie interesowałem się nimi. Ich sztuczki są mało płatne i wyszły już dawno z mody. Gdyby jednak taki „artysta” dostał się do szpitala dla umysłowo, czy nerwowo chorych — mógłby straszliwie narozrabiać!

Siostra Fogarty pochyliła się mocno na przód, a jej ponura zazwyczaj twarz, rozjaśniła się nagłym zainteresowaniem.

— Już wiem, o czym pan mówi — rzekła. — I to tłumaczyłoby także głos w telefonie, który wzięłam za głos Joe... — Tak jest — powiedziałem. — Siostra Fogarty zrozumiała, do czego zmierzam. — Mówię o artystach, których występami delektowali się nasi dziadkowie, a może nawet pradziadkowie... Mówię o... bruchomówcach! — Bruchomówcach?! — powtórzył, jak echo — pan Green.

— Bruchomówca — człowiek, wydobywający głos z głębi brzucha. Widywałem ich dziesiątki i dziesiątki najrozmaitszych sztuczek! Po rafiłi naśladować różne głosy: męskie, kobiece, dziecięce, a także głosy zwierząt. Jednocześnie umi i tak operować głosem, że rozlega się dokładnie z takiego

miejsca, jakie im było potrzebne. Zwróciłem się teraz specjalnie do doktora Lenza: — To tytuł książki „Czarnoksiężstwo i medycyna” naprowadził mnie na właściwy trop. Wiem, że to brzmi fantastycznie, ale... Mordeca, który siał spustoszenie wśród pańskich pacjentów, musi być właśnie jarmarczny groszowym bruchomówcą!

Twarze personelu zdradzały wzrastający niepokój o stan mojego zdrowia. Wszyscy wlepili oczy w doktora Lenza, jak gdyby od niego oczekiwali ostatecznego przypieczętowania pojęrzeń.

Ale dyrektor przechylił się przez biurko w moją stronę i kiwał głową zachęcająco: — Całkowicie się z panem zgadzam. Niezależnie od siebie, doszliśmy do tych samych wniosków — powiedział.

Kapitan Green zdawał się nieco zmieniać opinię o mnie.

Mówiłem ze wzrastającym zapalem: — Bruchomówca w sanatorium mógł równie dobrze grać rolę wewnętrznej „ja” miss Powell, nalegając głośno, żeby ukryła lancet, jak być bezcielesnym głosem, ostrzegającym Geddésa i mnie. Mógł być głosem brokera pana Laribee, szepczącego mi na ucho informacje o krachu giełdowym... Mógł być wrzeszczącym głosem z zaświatów, który nieraz słyszał Fenwick. Trick w sali kinowej, gdzie krzyk „Pali się!” słyszeliśmy jednocześnie z kilku stron, należy także do zakresu umiejętności bruchomówcy.

— Czy pan posiada o to jakąś konkretną osobę? — spytał ostro kapitan Green.

— Tak. Ale proszę jeszcze o chwilę cierpliwości, kapitanie... Poszukiwany przez nas zbrodniarz jest nie tylko bruchomówcą. Działy się przecież w sanatorium różne cudnienka. Stoper, ukryty w pokoju pana Laribee, a później wsunięty mu do kieszeni. Lancet podrzuty do torebki miss Pattison, a potem ukradziony mi. Wszystko to wymagało wielkiej zręczności. Otóż... część bruchomówców zna także sztuki magiczne. Stanowią one ich dodatkową specjalność, wykorzystywaną zwłaszcza w zimie, gdy nie mogą występować na wolnym powietrzu lub w jarmarcznych budach.

Dalszy ciąg nastąpi

## Kącik językowy

# Odmieniać, czy nie?

OB. ZB. NOWAK:

Poruszył Pan w swym liście jeden z nowoczesnych problemów językowych. Jak należy mówić: „Widziałem panią doktor”, czy: „Widziałem panią doktora” — to zagadnienie, nad którym nie zastanawiali się nasi dziadkowie. Nie mieli potrzeby. Owcześnie feministki z tytułem naukowym były zwolenniczkami srodzawiskowej jeszcze dziś na usi, a nawet w niektórych środowiskach miejskich, formy „doktorka”. Ale, czy odmieniać tytuł (lub nazwę zawodu np. prokurator, sędzia, inżynier) przysługującą w przeszłości wyłącznie mężczyznom (stad rodzaj męski tych rzeczowników), którego współwłaścicielkami stały się dziś kobiety — to pytanie mogły przynieść tylko zmiany, jakie dokonały się w naszym życiu społecznym. Samo jego postawienie świadczy, że nie widzimy konieczności tworzenia nazw rodzaju żeńskiego tytułów i zawodów kobiet, jeśli ukochany one równorzędne studia lub pełnią równorzędne funkcje społeczne i zawodowe z mężczyznami. Wiele takich nazw żeńskich brzmiałoby zresztą sztucznie i dziwacznie.

Dla zawodów wykonywanych od dawna, tradycyjnie, także przez kobiety, nazwy żeńskie istnieją: nauczycielka (obok nauczyciel), pielęgniarka (obok pielęgniarz), krawcowa (obok krawiec), sekretarka (obok sekretarz), dyktorka (obok dyktator) i wiele innych. Ale, rzecz charakterystyczna: niektóre z wyżej wymienionych przykładów żeńskich nazw ulegają deprecjacji, są jak gdyby zarezerwowane jako określenie stanowisk „niższego szczebla służbowego” (jak słusznie zauważył Pan w swoim liście). Mówimy uprzejmie: „dyktorka liceum” (to zawód tradycyjny, żeńskie pensje prawie zawsze kierowane były przez kobiety; choć i w tym wypadku coraz częściej słyszy się: „dyktorka liceum, Kowalska”), ale na pewno nie powiemy „dyktorka fabryki”, tylko zawsze „dyktator”. Mówimy: „to moja szkolna profesorka”, ale nie powiemy: „była moją profesorką na politechnice”. Kobieta, wykładająca na wyższej uczelni nauki w zawodzie profesora. Zupełnie co innego, w odniesieniu do kobiety, znaczy, w dzisiejszym odczuciu, „sekretarka” i „sekretna”. Nie jest w ogóle możliwe, aby „sekretna” nazwała np. kobietę — sekretarza instancji partyjnej lub stowarzyszenia. Sekretarz i sekretarka — to po prostu dwie różne funkcje lub dwa różne zawody.

Odmieniać, czy nie odmieniać tytułów i nazw zawodów — rzeczowników rodzaju męskiego, jeśli odnosi się one do kobiet? — takie było pytanie. Gramatyka i językoznawcy nie są zgodni w odpowiedzi. Jedni wyraźnie mówią: nie. Formułują zasadę: „Tytuły naukowe i zawodowe zastosowane do kobiet w formie męskiej, nie przysługują kobietom w przypadkach szczególnych”. Inni twierdzą: tak, bo: 1. odmiana wyrazów przez przypadki jest cechą charakterystyczną języka polskiego; 2. wymieniając nazwę zawodu lub tytuł, interesujemy się funkcją społeczną, sprawowaną przez daną osobę, zakresem jej uprawnień i obowiązków, a nie tym, czy jest mężczyzną, czy kobietą. Akcentowanie żeńskości przez nieodmianność jest więc zbędne.

Przytoczone argumenty (W. Doroszewski) wydają się słuszne, niemniej sprawa pozostaje w stadium dyskusji. Rozstrzygnięta ją prawdopodobnie zwycięży językowi. Ten skłania się raczej ku nieodmianności. Dlaczego?

Być może, wpływ wywiera tu reguła gramatyczna o nieodmianności niektórych nazwisk, jeśli kobiety używają ich w formie męskiej (np. „Spotkałem panią Lechoń”, „Premia należy się obywatelce Staroń”). Nieodmianność nazwiska ma sygnalizować płeć żeńską noszącej je osoby. Przez bierną analogię umacnia się zwyczaj nieodmianności nazw rodzaju męskiego tytułów i zawodów kobiet.

„Zdałem egzamin u docenta Zawadzkiej”, czy „zdałem u docenta Zawadzkiej”? Na ostateczne sformułowanie odpowiedniej zasady musimy jeszcze poczekać.

H. BODALSKA

# Z obrad Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego

Głównym tematem ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, któremu przewodniczył pos. Tomasz Malinowski (ZSL) był udział Polski w pracach RWPG w zakresie gospodarki rolnej i przemysłu spożywczego.

## Statek „Litwa” przybył do Famagusty

W sobotę przybył do cypryjskiego portu Famagusta statek „Litwa” na którego pokładzie znajdują się uczestnicy III Zjazdu Narodowego Spółkarni Dzielnicarzy. Uczestników spotkania przyjął w swojej rezydencji prezydent Cypru, Makarios. (PAP)

Informacje na ten temat przedstawił minister przemysłu spożywczego i skupu Feliks Pisule i wiceminister rolnictwa — Stanisław Gucewa.

Komisja przyjęła do wiadomości przedstawione jej informacje. Na tym samym posiedzeniu posłowie, po dyskusji, przyjęli projekt kodeksu cywilnego w części dotyczącej spraw rolnych. Równocześnie postanowiono przedstawić Komisji Wymiaru Spra-

wiedliwości, która ostatecznie rozpatrzy ten projekt, szereg poprawek dotyczących sformułowania poszczególnych przepisów.

Posłowie rozpatrzyli także szereg odpowiedzi na decyzyjny komisji. (PAP)

## 861,5 mln. zł wynosi wartość czynów społecznych

Komisja czynów społecznych przy sekretariacie OK FJN podsumowała wyniki prac społecznych zrealizowanych w br.

Ogólna wartość prac społecznych wykonanych w ciągu 6 miesięcy br. wynosi 861,5 mln zł i jest wyższa o 140,5 mln w porównaniu z I półroczem ub. roku. W realizacji czynów w roku bieżącym przodują dotychczas mieszkańcy województwa katowickiego, kieleckiego, warszawskiego i lubelskiego. (PAP)

## Muzycy z 21 krajów w budapeszteńskim konkursie

150 młodych muzyków z 21 krajów, m. in. ze Związku Radzieckiego, Polski, USA, Japonii, Brazylii i Meksyku, zgromadził VII Międzynarodowy Konkurs Muzyczny, który rozpoczął się w sobotę w Budapeszcie. Konkurs obejmuje dwie dyscypliny — w zakresie muzyki kameralnej dla uczczenia pamięci wybitnego kompozytora węgierskiego Leo Weimera, oraz muzyki wiolonczelowej, badawcy wyrazem hołdu dla Pablo Casals. (PAP)

## Minister J. Sztachelski udał się do USA

W sobotę udał się z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych delegacja służby zdrowia z ministrem Jerzym Sztachelskim na czele. (PAP)

# Leczmy „chorych”

Co robi człowiek chory? Udaje się do lekarza. Bierze zwolnienie lekarskie. Czym prędzej idzie do domu. Klądzie się do łóżka i zażywa przepisane mu medykamenty, by przywrócić organizmowi normalną sprawność. Jak wykazuje jednak praktyka, z tym kładzeniem się do łóżka i zażywaniem leków bywa różnie. Na przeprowadzonych przez ZUS ponad 1.500 kontrolach u osób, które uzyskały zwolnienia lekarskie w pierwszym półroczu br., stwierdzono, że 49 osób mimo choroby czuło się tak dobrze, że mogło przebywać w ogródkach działkowych lub też wyjechać do rodzin. Rzecz zrozumiała, że cofnięto takim „chorym” przyśługujące im zasiłki.

Zakładowe kontrole u osób chorych stwierdziły w tym samym okresie w Łodzi, że 105 osób mimo zwolnień lekarskich i rzekomej choroby nie przebywały w domach.

Ciekawie również przedstawiają się dane statystyczne uzyskane z łódzkich aptek. W pierwszym półroczu br. nie odebrano w nich leków — zamówionych i przygotowanych — na ponad 5.000 recept. Lekarstwa te przeważnie uległy zniszczeniu. Straty z tego tytułu wynoszą ponad 60 tys. złotych. A ile czasu zmarnowali lekarze na zbadanie ponad 5 tys. osób pozornie chorych i wypisanie im recept? Ile godzin zmarnowali farmaceutyci na sporządzanie nitomu niepotrzebnych lekarstw? Jesteśmy za tym, by ludzie chorzy leczyli się i korzystali z wszelkich uprawnień, jakie gwarantuje im ustawodawstwo pracy. Jesteśmy jednak również i za tym, by radykalnie odczyścić leniuchowanie. Tacy „chorzy” bowiem niepotrzebnie blokują miejsca w gabinetach lekarskich i aptekach, utrudniając leczenie ludziom naprawdę chorym. Nie mówiąc już o tym, że nieobec-

ność w pracy pozornie chorych zakłóca normalny tok produkcji i przysparza naszej gospodarce olbrzymich strat materialnych.

Leczmy więc — wszyscy — wszelkimi sposobami tych, którzy tylko udają chorych. (Wł.)

## U kogo zgaśnie światło?

Jak nas informuje Zakład Energetyczny Łódź - Miasto, 6 października br. w godz. 7-15 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla niżej wymienionych ulic: Tatrzańska, Chelmska, Wacławska, Czeszowska, Zawodowa, Oddalona, Zapadna, Przybyszewskiego od toru kolejowego do Przedzalanianej, Niciarniana od Przybyszewskiego do Milionowej, Limanowskiego od nr 158 do Brukowej, Brukowa od Limanowskiego do Pojezierskiej, W. Pola, Wielkopolska, Topolowa, Narodowa, Swojska, Puławska, Helska, Grudziądzka.

## Na łódzkich ekranach

Na ekran kina „Bałtyk” wejdzie w tym tygodniu polski kryminalny film „NEKTAR”, który zrealizował L. Jeannot, głównego bohatera odtwarza Bogusław Kobiel. W innych ważniejszych rolach wystąpią: Bożena Kurkowska, Stanisław Miłski, Jarępa Stepowski. Wczoraj (5 bm.) odbyła się w kinie „Wolność” premiera angielskiego filmu „TYLKO WE DWOJE”. Jest to komedia obyczajowa. Reżyser — Sidney Gilliat. Wczoraj również wszedł na ekran kina „Polonia” dosko-

nały film hiszpański „VIRIDIANA”, który na festiwalu filmowym w Cannes w roku 1961 otrzymał Złotą Palmę. Prawdopodobnie od 11 bm. kino „Wisła” wyświetlać będzie film polski „DALEKA JEST DROGA”, dramat psychologiczny, którego scenariusz oparty został na watach opowiadań Ksawerego Pruszyńskiego. W filmie, w reżyserii „anym przez Bohdanę Porębę, występują m. in. znany aktor polski, Jan Machulski oraz młodziutki artystka niemiecka z NRD Christinela Laszar. (a)

## Dzieci - jezdnią nie jest dla zabawy

<b>WAŻNE TELEFONY</b>	pt. „Konservacja tkanin zabytkowych” — Czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10-18.	wstańców z 1863 r.” i „Dawna Łódź w fotografiach”. Czynna w godzinach otwarcia muzeum.
Pogot. Miłkcyjne 07	<b>MUZEUW SZTUKI</b> (Wielkowskiego 36). Czynne wtorek, czwartek, godz. 11-19, środa, piątek, sobota godz. 9-15, niedziela g. 10-16. W poniedziałek muzeum nieczynne.	<b>ZOO</b> * * * * * czynne g. 9-18.
Pogot. Ratunkowe 09	<b>MUZEUW HISTORII WŁÓKIENICTWA</b> (ul. Piotrkowska 232). Wystawy: „Włókiennictwo w filatelii”, „Z dziejów Łodzi przemysłowej”, „Wymalowanie pracowni”, „Nleza w przemysle włókienniczym” — czynne codziennie (oprócz poniedziałków) od godz. 11-18.	<b>PALMIARNIA</b> (ul. Piotrkowska 10) czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków).
Nocna pomoc lekarska m. Łódź 444-44	<b>MUZEUW ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE</b> (ul. Wolności 14). Wystawy: „Ziemia Łódzka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego”, poniedziałki — nieczynne, wtorki, środy, czwartki i soboty od g. 10-16, w piątki wstęp wolny g. 12-17, w niedziele g. 11-17.	<b>KINA</b>
Sirach Pożarna 08	<b>MUZEUW HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO</b> (ul. Gdańska 13) czynne we wtorki i czwartki godz. 11-18, w soboty i piątki godz. 10-17 oraz w soboty godz. 10-15. W poniedziałki i dni poświęcone muzeum nieczynne.	<b>KINA PREMIEROWE</b>
Kom. Ruchu Drogowego 516-62	<b>MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY</b> (Moniuszki 4a). Wystawa plakatu międzynarodowego, czynna codziennie od 10-18.	<b>BALTYK</b> (Narutowicza 20) „Telefon towarzyski” — (panorama) prod. USA doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00		<b>ADRIA</b> (Piotrkowska 150) „Miode lwy” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 13, 16, 19; 7.10. „Miode lwy” g. 16, 19.
Pryw. Pogot. Lek. 555-55		<b>WŁÓKNIARZ</b> (Próchnicka 16) „Smak miodu” pr. ang. doz. od lat 18, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.
333-33		<b>ZACHĘTA</b> (Zgierska 26) „Dziewczyna w hotelu” prod. USA, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.
<b>TEATRY</b>		<b>KINA II KATEGORII</b>
<b>TEATR NOWY</b> (Wielkowskiego 15) g. 19.15 „Cyrano de Bergerac” 7.10. nieczynny		<b>ADRIA</b> (Piotrkowska 150) „Miode lwy” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 13, 16, 19; 7.10. „Miode lwy” g. 16, 19.
<b>MALA SALA</b> (Zachodnia nr 93) g. 19 „Cale życie” 7.10. nieczynny		<b>DKM</b> (Nawrot 27) Bajki g. 12, „Diabeł morski” prod. radz. doz. od lat 12, g. 16, 18, 20; 7.10. „Strachy zamku Spesart” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 16, 18, 20.
<b>TEATR JARACZA</b> (Jaracza 27) g. 15.30 „Juro Berina”, g. 19 „Moralność pani Dulskiej” 7.10. g. 19 „Moralność pani Dulskiej”		<b>DWORCOWE</b> (Dw. Kallisk) „Maly marzytel” prod. radz. doz. od lat 10, g. 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
<b>TEATR 7.15</b> (Traugutta 1) g. 19.15 „Oj, kobietki, kobietki” 7.10. jak wyżej		<b>GDYNIA-STUDYJNE</b> (Tuwima 2) „Nieznamymi z pocłag” prod. USA, doz. od lat 16, dod. „Człowiek przeciw sobie” g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej
<b>TEATR POWSZECHNY</b> (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.15 „Jasnie pan Nik” 7.10. nieczynny		<b>HALKA</b> (Krawcowa 8-5) „Dwa Michały” g. 12, „Być albo nie być” prod. USA, doz. od lat 16, g. 15, 18, 20, 15.
<b>OPERA</b> (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zaczęło się w banku” 7.10. nieczynny		<b>MŁODA GWARDA</b> (Zielona 2) „Tysiąc oczu doktora Mabuse” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej
<b>OPERA</b> (Teatr Nowy) g. 10.30 „Palace-Coppelia” 7.10. g. 19 „Bal maskowy”		<b>SOJUSZ</b> (Piatowcowa 6) „Lutka” godzina 14 — „Swobodny wiatr” (panorama) prod. radz. doz. od lat 16, g. 15.
<b>TEATR ARLEKIN</b> (Wólczajska 8) g. 15 i 17.30 „Niezwykły wynalazek prof. Grzeszka” 7.10. jak wyżej g. 17.30		
<b>TEATR PINOKIO</b> (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Baśń o pięknej Parysadzie” 7.10. nieczynny		
<b>TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ</b> (Kopernika 8) g. 17 „Cyd” 7.10. nieczynny		
<b>CYRK „POZNAN”</b> (Plac Niepodległości) g. 15 i 19		
<b>MUZEA</b>		
<b>MUZEUW HISTORII WŁÓKIENICTWA</b> (Sale wystawowe przy ul. Wielkowskiego 36). Wystawa		

# CO? gdzie? Ki EDY?

<b>WŁÓKNIARZ</b> (Próchnicka 16) „Smak miodu” pr. ang. doz. od lat 18, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.	<b>MAJA</b> (Kilińskiego 178) „Smarkula” prod. pol. doz. od lat 16, g. 15, 18, 20; 7.10. jak wyżej.	<b>WŁÓKNIARZ</b> (Próchnicka 16) „Smak miodu” pr. ang. doz. od lat 18, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.
<b>ZACHĘTA</b> (Zgierska 26) „Dziewczyna w hotelu” prod. USA, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.	<b>ODRA</b> (Przedzalaniana 68) Bajki — godzina 13, „Les girls” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 14, 45, 17, 19, 15; 7.10. „Falszyzy” prod. czeskiej, doz. od lat 16, g. 17, 19.	<b>ZACHĘTA</b> (Zgierska 26) „Dziewczyna w hotelu” prod. USA, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej.
<b>KINA II KATEGORII</b>	<b>OKA</b> (Tuwima 34) „Zaduszyki” prod. pol. doz. od lat 16, g. 16, 18, 20; 7.10. nieczynny	<b>KINA II KATEGORII</b>
<b>ADRIA</b> (Piotrkowska 150) „Miode lwy” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 13, 16, 19; 7.10. „Miode lwy” g. 16, 19.	<b>PIONIER</b> (Franciszkańska 31) „Babette idzie na wojnę” (panorama) pr. franc. doz. od lat 12, g. 16, 18, 20.	<b>ADRIA</b> (Piotrkowska 150) „Miode lwy” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, g. 13, 16, 19; 7.10. „Miode lwy” g. 16, 19.
<b>DKM</b> (Nawrot 27) Bajki g. 12, „Diabeł morski” prod. radz. doz. od lat 12, g. 16, 18, 20; 7.10. „Strachy zamku Spesart” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 16, 18, 20.	<b>POKOJ</b> (Kazimierza nr 6) Poranek — godz. 11, „Przygody Hucka” (panorama) prod. USA, doz. od lat 12, g. 15, 15, 18, 20, 15; 7.10. „Przygody Hucka” g. 15, 15, 18, 20, 15.	<b>DKM</b> (Nawrot 27) Bajki g. 12, „Diabeł morski” prod. radz. doz. od lat 12, g. 16, 18, 20; 7.10. „Strachy zamku Spesart” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 16, 18, 20.
<b>DWORCOWE</b> (Dw. Kallisk) „Maly marzytel” prod. radz. doz. od lat 10, g. 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.	<b>POPULARNE</b> (Ogrodowa 18) „Rio Bravo” prod. USA doz. od lat 12, g. 14, 16, 15, 19, 20, 7.10. nieczynny	<b>DWORCOWE</b> (Dw. Kallisk) „Maly marzytel” prod. radz. doz. od lat 10, g. 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
<b>GDYNIA-STUDYJNE</b> (Tuwima 2) „Nieznamymi z pocłag” prod. USA, doz. od lat 16, dod. „Człowiek przeciw sobie” g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej	<b>REKORD</b> (Rzgowska 2) „Zakochany kundel” — pr. USA, doz. od lat 7, g. 14, „Kanciarze S-ka Akc.” prod. ang. doz. od lat 16, g. 16, 18, 20; 7.10. „Kanciarze S-ka Akc. g. 16, 18, 20.	<b>GDYNIA-STUDYJNE</b> (Tuwima 2) „Nieznamymi z pocłag” prod. USA, doz. od lat 16, dod. „Człowiek przeciw sobie” g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej
<b>HALKA</b> (Krawcowa 8-5) „Dwa Michały” g. 12, „Być albo nie być” prod. USA, doz. od lat 16, g. 15, 18, 20, 15.	<b>ROMA</b> (Rzgowska nr 84) „Kieszonkowiec” prod. franc. doz. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7.10. „Sprawa Niny” prod. fr. doz. od lat 12, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20.	<b>HALKA</b> (Krawcowa 8-5) „Dwa Michały” g. 12, „Być albo nie być” prod. USA, doz. od lat 16, g. 15, 18, 20, 15.
<b>MŁODA GWARDA</b> (Zielona 2) „Tysiąc oczu doktora Mabuse” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej	<b>SOJUSZ</b> (Piatowcowa 6) „Lutka” godzina 14 — „Swobodny wiatr” (panorama) prod. radz. doz. od lat 16, g. 15.	<b>MŁODA GWARDA</b> (Zielona 2) „Tysiąc oczu doktora Mabuse” prod. NRF, doz. od lat 16, g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.10. jak wyżej

<b>SWIT</b> (Bahutki Rynek 5) „Tysiąc oczu doktora Mabuse” prod. NRF doz. od lat 16, g. 15, 18, 20, 15, 20, 15, 7.10. jak wyżej	<b>TATRY</b> (Senkiewicza 40) „Kłopoty Dubusia i Lubusia”, „Masykotka”, „Miejsce na gorze”, „Ja i on” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Pocłag” prod. pol. doz. od lat 16, g. 18, 20; 7.10. „Kłopoty Dubusia i Lubusia”, „Maly pocłag”, „Masykotka”, „Miejsce na gorze”, „Ja i on” g. 16, 17, „Pocłag” g. 18, 20.	<b>SWIT</b> (Bahutki Rynek 5) „Tysiąc oczu doktora Mabuse” prod. NRF doz. od lat 16, g. 15, 18, 20, 15, 20, 15, 7.10. jak wyżej.
<b>KINA III KATEGORII</b>	<b>ŁĄCZNOSC</b> (Józefów 43) „Skrawek błękitnego nieba” prod. jug. doz. od lat 12, g. 17, 19; 7.10. „Lili” prod. USA, doz. od lat 14, g. 19.	<b>KINA III KATEGORII</b>
<b>ŁĄCZNOSC</b> (Józefów 43) „Skrawek błękitnego nieba” prod. jug. doz. od lat 12, g. 17, 19; 7.10. „Lili” prod. USA, doz. od lat 14, g. 19.	<b>STUDIO</b> (Lumumbi 7-9) „Alibi doskonałe” prod. ang. doz. od lat 12, g. 15, 17, 15, 19, 30; 7.10. nieczynny	<b>ŁĄCZNOSC</b> (Józefów 43) „Skrawek błękitnego nieba” prod. jug. doz. od lat 12, g. 17, 19; 7.10. „Lili” prod. USA, doz. od lat 14, g. 19.
<b>POPULARNE</b> (Ogrodowa 18) „Rio Bravo” prod. USA doz. od lat 12, g. 14, 16, 15, 19, 20, 7.10. nieczynny	<b>MIEWA</b> (Rzgowska nr 94) „Karamuzysko” g. 11, 12 „Lowcy tygrysów” prod. radz. doz. od lat 10, g. 13 „Szantaz” prod. NRF, doz. od lat 18, g. 15, 17, 19; 7.10. „Lowcy tygrysów” g. 16, „Szantaz” g. 18, 20.	<b>POPULARNE</b> (Ogrodowa 18) „Rio Bravo” prod. USA doz. od lat 12, g. 14, 16, 15, 19, 20, 7.10. nieczynny
<b>REKORD</b> (Rzgowska 2) „Zakochany kundel” — pr. USA, doz. od lat 7, g. 14, „Kanciarze S-ka Akc.” prod. ang. doz. od lat 16, g. 16, 18, 20; 7.10. „Kanciarze S-ka Akc. g. 16, 18, 20.	<b>POLESIE</b> (Fornalskiej 37) „Kryzysy” (panorama) prod. pol. doz. od lat 12, g. 14, 17, 20; 7.10. jak wyżej g. 15, 18, 20.	<b>REKORD</b> (Rzgowska 2) „Zakochany kundel” — pr. USA, doz. od lat 7, g. 14, „Kanciarze S-ka Akc.” prod. ang. doz. od lat 16, g. 16, 18, 20; 7.10. „Kanciarze S-ka Akc. g. 16, 18, 20.
<b>ENERGETYK</b> (Al. Politechniki 15) „Złoty skiego” „Złote psisko” prod. USA, doz. od lat 7, g. 15, „Rebeka” prod. USA, doz. od lat 18, g. 17, 19; 7.10. nieczynny.		<b>ENERGETYK</b> (Al. Politechniki 15) „Złoty skiego” „Złote psisko” prod. USA, doz. od lat 7, g. 15, „Rebeka” prod. USA, doz. od lat 18, g. 17, 19; 7.10. nieczynny.

# Suski i Szadkowski w reprezentacji

Dwaj piłkarze LKS powołani zostali do zespołu reprezentacyjnego na mecze międzynarodowe z Związkiem Radzieckim i Grecją.

Do pierwszej jedenastki na mecz z Grecją powołano Suskiego, a w reprezentacji juniorów przeciwko Związkowi Radzieckiemu wystąpi obrońca Szadkowski. Mecz juniorów odbędzie się w Warszawie, 13 bm., a mecz z Grecją w Atenach.

# Szansa ŁKS

## Dzisiaj o 15<sup>00</sup> Łodzianie grają z Gwardią

Dzisiaj o godz. 15, ligowa jedenastka ŁKS rozpocznie boje o punkty mistrzostwie z Gwardią warszawską, przeciwnikiem wyżej od siebie notowanym w tabeli. Ale lokata nie jest czynnikiem decydującym o wyniku spotkania. ŁKS z meczu na mecz gra lepiej. Dru-

# Dzisiejsze imprezy sportowe

**PILKA NOŻNA.** ŁKS - Gwardia (W-wa) I liga, godz. 15, Al. Unii 2.  
Mistrzostwo III ligi: Włókniarz (Ł) - Czarni (Kutno) godz. 11, ul. Kilińskiego 189; ŁKS II - Czarni (Rad.) godz. 11, ul. Ogrodowa. W Pabianicach PTC - Włókniarz (Pab.) godz. 11.15.  
Mistrzostwo kl. A grupa północna. Energetyk - Włókniarz (Ł) Ib w Parku Ludowym, Orkan - Górnik (Leszczyca) ul. Wólkowa. Początek godz. 11.  
Liga juniorów. Włókniarz (Ł) - Czarni (Kutno) godz. 13, ul. Kilińskiego 188, ŁKS - Łodzianka ul. Ogrodowa godz. 9 i Widzew - Krosniewianka godz. 11 na stadionie Widzowa. W Pabianicach PTC - Włókniarz (Pab.) godz. 9.15.  
**LEKKOATLETYKA.** Dalszy ciąg meczu międzyokręgowego. Łódź - Lublin godz. 10, ul. Lumumby 22, stadion AZS.  
**TENIS.** MKT (Łódź) - Olsza (Kraaków) drużynowe mistrzostwo Polski godz. 10 na kortach w Parku Poniatowskiego.  
**ZAPASY.** ŁKS - Piotrowia II-ga terytorialna godz. 10, ul. Lipowa 49.  
**SIATKÓWKI.** Mistrzostwo okręgu juniorów, od godz. 10 w sali Startu ul. Teresy 56; Start - ŁKS (juniorów), Start II - Ner (Podębice) i Start III - Lechia (Tom.) juniorzy.  
**KOLARSTWO.** Wycieczki dla kolarzy II, III i IV licencji godz. 10, ul. Strykowska koło stacji benzynowej.  
Finałowe walki o mistrzostwo Armii Zaprzyjżajonych i zakończenie turnieju, w Hall Sportowej, Początek godz. 11.  
**TENIS STOŁOWY.** Klasa okręgowa. Metalowiec - Widzew godz. 10, ul. Słowiańska 5-7.



# Z Matysikiem, bez Łazarka jedzie Start do Częstochowy

Kamień spadł z serca działaczom Startu, gdy dowiedzieli się, że Matysikowi darowano resztę kary, i że będzie on mógł wziąć udział w dzisiejszym meczu z Rakowem. Startowi nie sądzono jednak było utrzymać zwycięskiego składu drużyny z Bydgoszczy. Wskutek niedyspozycji Łazarka powstała nowa luka w linii ataku i stała konieczność przeprowadzenia pewnej korekty: prawa stronę ofensywy zespołu bałuckiego tworzyć będą Wiśniewski - Bulinski, albo Bulinski - Wiśniewski, a Michalski, Matysik, Markiewicz uzupełnią tę linię. Obsada pozostałych pozycji bez zmian. Nie jest jednak wy-

# O Puchar PZB

Pięcioletni warszawskiej Legii, występując w rezerwowym składzie, pokonali w meczu o Puchar PZB Łódzka Gwardię 15:5. Łodzianie wystąpili niemal w swym najmłodszej składzie, je dynie bez Józefowicza.  
W Bydgoszczy miejscowa Astoria przegrała z Gdańskim Wybrzeżem 8:12.  
kluczono, iż młodego Grabowskiego w razie potrzeby złuszcze Salicki. Sobolewski bowiem wciąż jeszcze odczuwa skutki dotychczasowej kontuzji.  
Raków po awansie do II ligi miał taki moment w poprzednich rozgrywkach, że wydawało się, iż zdyktowane on Unie. Był o krok od awansu do I ligi. Obecny sezon jest dla Rakowa mniej pomyślny. Do największych osiągnięć tej drużyny należy zwycięstwo nad Rapidem 1:0, a do największych niepowodzeń - klęska z Garbarnią 1:5 i z Lublinianką 2:4. Są to wyniki podobne do uzyskanych przez Start z tymi przeciwnikami. Raków zdobył dotychczas 8 punktów, z czego, sześć, na własnym boisku. Jeden punkt Raków przyniósł z Głiwic. Przypominając, jeszcze należy, że w poprzednich mistrzostwach Raków przegrał w Łodzi 0:1, a Start w Częstochowie 0:2. Obecnie aż 9 lokat dzieł w tabeli piłkarzy Bałut od Rakowa (3-12). W dzisiejszej, X kolejce spotkał II-ligowych grają: Cracovia - Piast, Lechia - Garbarnia, Polonia - Lech, Stal - Rapid, Śląsk - Karpaty, Wawel - Zawisza i Lublinianka - Górnik.

# W meczu wieczoru Polacy ulegli „punktowcom“ ZSRR

## Druha porażka Francuzów

Bardzo ciekawy był przebieg 18 cm; a przy tym waży on „styl spotkań rozegranych w drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce mekskiej. Z serial spotkań przedpołudniowych na pierwszy plan wysuwał się mecz Hiszpania - Rumunia. Koszykarze Rumunii, po sensacyjnym zwycięstwie odniesionym nad Czechosłowacją, stali się w pewnym stopniu faworytami. Znalazło to nawet swoje potwierdzenie, gdyż pierwszą połowę rzeczywiście wygrał Rumuni różnicą 10 punktów.

Ale po przerwie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Hiszpanie ruszyli do huraganowego ataku, odrabiając punkty po punkcie. Na 5 minut przed końcem gwizdkiem sędziego wyrównali na 64:64, a świetny finisz zapewnił im nieoczekiwane zwycięstwo różnicą 5 punktów. Ostateczny wynik 75:70 (34:44) dla Hiszpanii.

Nie wiedzie się natomiast w dalszym ciągu reprezentacji Francji, która znów wczoraj doznała w meczu z CSRS porażki, mimo iż grała o klasę lepiej, aniżeli poprzedniego dnia przeciwko NRD. Zarówno w pierwszej jak i w drugiej połowie Francuzi nie zdołali dotrzeć do punktu przewagi. Zwyciężyła drużyna CSRS 79:72 (41:33).

W pozostałych dwóch spotkaniach rozegranych w godzinach przedpołudniowych Włochy pokonali Finlandię 73:69 (47:23) a Belgaria bez większego wysiłku wygrała z Turcją, która wydaje się być jedną ze słabszych w turnieju mistrzostw, w stosunku 71:52 (34:25). Mecz ten nie wywołał większego zainteresowania i drużyny grały przy niemal pustej widowni.

Serie spotkań popołudniowych rozegrał koszykarze NRD i Finlandii. Wyższe Niemców nie uległa najmniejszej wapilności. Odniesł też on spodziewane zwycięstwo 73:50 (33:26).

Polacy nie mieli aż tak wygórowanych ambicji, aby marzyć o zwycięstwie nad reprezentantami ZSRR. Z góry było wiadome, że są na straconej pozycji. Tym niemniej mecz ten cieszył się kołosalnym zainteresowaniem widowni. Spotkanie to nazwano na wot „meczem wieczoru“. Mimo niezwykle ambinej gry naszych reprezentantów, drużyna ZSRR odniosła zwycięstwo różnicą 10 punktów.

Przebieg gry do przerwy i po przerwie był niemal identyczny. Pierwszą połowę wygrał koszykarze ZSRR, różnicą 10 punktów 45:35 (20:20). Dla zwycięzców punkty uzyskali: Piotrow 22, Kainisz 20, Wolnow 9, Alaczaczjan i Krumisz po 4, Mi naszwili i Lipso po 2, a Chrym - 1. Dla drużyny polskiej: Wiśniewski 12, Bulinski 10, Pstrokowski 11, Likso i Lopalka po 10, Drogier 4 i Olejniczak 2.

W gwarze koszykarskiej zawodników wyróżniającej się nieprzeciętnym wzrostem nazywają „punktowcami“. Takich kolosów najwięcej ma reprezentacja ZSRR. Najwyższy jest Krumisz. Wzrost tego koszykarza wynosi aż 2 m

Ostatni mecz drugiego dnia mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn pomiędzy Jugosławią i Izraelem zakończył się zwycięstwem Jugosławi 80:73 (44:31).

1. NRD	2 4	136:99
2. ZSRR	2 4	139:107
3. CSRS	2 3	134:128
4. Rumunia	2 3	151:149
5. Hiszpania	2 3	126:130
6. Polska	2 3	133:140
7. Francja	2 2	121:142
8. Finlandia	2 2	103:145

W tabeli najlepszych strzelców grupy „B“ prowadzi Rodrigo (Hiszpania) - 40 pkt. przed Baltzerem (Francja) - 35 pkt. i Wichowskim (Polska) - 32 pkt.

W grupie „A“ prowadzi Jugosławi przed Bułgarią i Włochami.

# Po pierwszym dniu Polska - NRF 57:49

Przy Stadionie WP rozpoczęło się przedwzrostowe spotkanie lekkoatletyczne mężczyzn Polska - NRF. A oto wyniki pierwszego dnia meczu:

100 m - 1) Hebauf (NRF) 10,3, 2) Foik (Polska) 10,4, 3) Enderlein (NRF) 10,5, 4) Zieliński (Polska) 10,7.  
1.500 m - 1) Baran (Polska) 3,45,7, 2) Norpoth (NRF) 3,49,0, 3) Eyerkauf (NRF) 3,54,2, 4) Kowalczyk (Polska) 4,04,8.  
Miot - 1) Ciepły (Polska) 55,56, 2) Rut (Polska) 64,91, 3) Fahls (NRF) 63,73, 4) Liewald (NRF) 57,45.  
W dal - 1) Schmidt (Polska) 7,74, 2) Klein (NRF) 7,72, 3) Gawron (Polska) 7,43, 4) Freud (NRF) 7,28.

5 tys. m - 1) Zimny (Polska) 14,12,6, 2) Kubicki (NRF) 14,13,8, 3) Boguszewicz (Polska) 14,14,8, 4) Tlebinger (NRF) 14,14,2.  
Wzwyż - 1) Czernik (Polska) 2,06, 2) Hopf (NRF) 1,98, 3) Spielvogel (NRF) 1,98, 4) Nowak (Polska) 1,90.  
4x100 m - 1) NRF (Włochy) Hebauf, Enderlein, Roderfeld - 40,2, 2) Polska (Maniak, Foik, Syka, Zieliński) - 40,4.  
Dysk - 1) Piątkowski (Polska) 54,9, 2) Begier (Polska) 54,9, 3) Reimers (NRF) 54,47, 4) Schladen (NRF) 47,85.  
Po pierwszym dniu meczu prowadzi Polska 57:49 pkt.

# Już z Nartowską koszykarki ŁKS wyjechały do Białegostoku

Koszykarki ŁKS wyjechały do Białegostoku, gdzie rozegrają dzisiaj pierwszy mecz o Puchar Tyśiąclecia. Przeciwnikiem łodzianek będzie drużyna KS Lapy. Spotkania pucharowe są przygodką do zbliżających się mistrzostw I-ligowych koszykarki żeńskiej. Rozpoczną się one dnia

drużyny ŁKS 26 bm. Kalendarzyk wyznacza jej pierwsze dwa mecze w Łodzi, 26 bm. ŁKS gra z Wawelem, a następnego dnia z Wisłą. W koszykówce żeńskiej zmiana dotychczasowego sposobu rozgrywek polega m. in. na tym, że drużyna będzie rozgrywała dwa spotkania dzień po dniu. Zakończenie pierwszej rundy przewidziane jest 8 grudnia. W skład I ligi koszykarki żeńskiej wchodzi następujące zespoły: Start (Lublin), Lech (Poznań), Olimpia (Poznań), Silesia (Wrocław), Spójnia (Gdańsk), Polonia (W-wa), ŁKS, AZS AWF Warszawa, Wisła i Wawel.

Rozgrywkę w I lidze koszykarki żeńskiej rozpoczęła się dopiero 16 listopada, czyli o dwa tygodnie później, a to dlatego, by zawodnikom uczestniczącym w mistrzostwach Europy dać wypoczątek. W skład I ligi wchodzi: AZS Toruń, Lech, ŁKS, Śląsk, Polonia (W-wa), Legia, Start (Lublin), AZS AWF Warszawa, Wybrzeże (Gdańsk), Sparta (Nowa Huta), Zawisza i Wisła.

Koszykarki ŁKS pierwsze dwa mecze rozegrają na wyjeździe. 16 listopada grają w Bydgoszczy z Zawiszą, a dnia następnego w Gdańsku z Wybrzeżem. W Łodzi ujrzymy drużyny ŁKS dopiero w następnym tygodniu w walce ze Śląskiem, a następnie z Lechem. Spotkania pierwszej rundy zakończone zostaną 22 grudnia.

# Zacięta walka młodych I-a Polski z NRF

W sobotę w Olsztynie rozpoczęło się międzyzwiązkowe spotkanie lekkoatletyczne drużyn młodzieżowych Polski i NRF. Po pierwszym dniu prowadzi zespół NRF 49:46.

Bardzo silna drużyna niemiecka napotkała na duży opór ambitnie walczących Polaków. Zawodnicy polscy wygrali konkurencje w których z góry stali na straconych pozycjach, jak np. w sztafecie 4x100 m i w biegu na 110 m pł. Polscy sprinterzy, so rzęj biegnący od Niemców, dzięki ich doskonałym zmianom wygrali w bardzo dobrym czasie 41,0. Zawiedli jedynie średniostanowcy w biegu na 1.500 m.

# NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA

**PROGRAM I**  
9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 A. Vivaldi. Koncert g-moll na ork. symfoniczną. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym opow. pt. „Piotrus“. 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Śladami starożytnych meźów stanu“ - fel. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Felieton z cyklu: „Plany na mapie“. 12.20 Rękopis piosenki miesiąc. 12.50 (L) Transmisja finału turnieju bokserkiego Spartakiady Armii Zaprzyjżajonych. 13.30 Rozmowy z gośćmi. 13.40 Gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego. 14.15 Zielony Magazyn. 14.30 „W Węzloranach“. 15.00 Kultura pilnie poszukiwana. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Wiadomości i informacje sportowe. 16.07 Tygodnio wykład wydziału międzyzwiązkowego. 16.22 Słuchowisko wg H. Sienkiewicza „Ta trzecia“. 17.11 Muzyka. 17.30 Niedzielny kiermasz muzyczny. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczb. 18.05 Muzyka taneczna. 18.30 Transmisja międzyzwiązkowego meczu lekkoatletycznego NRF - Polska. 20.15 Tydzień w kraju i na świecie. 20.41 Wiadomości sportowe. 20.45 Transmisja z Wrocławia mistrzostw Europy w koszykówce Rumunia - Polska. 21.30 „Matysiakowie“ odc. 22.00 Gra ork. taneczna. 22.40 Wiersz miesiąc. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Księżycowe melodie i piosenki.

**PROGRAM II**  
8.30 Wiadomości. 8.35 „Radio-programy“. 8.50 (L) Omówienie programów. 8.52 (L) Radioreklama. 8.55 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Program tygodnia“. 10.30 (L) Audycja literacka. 11.00 Udułbione melodie. 11.20 „Zespół Dzieci wiatka“. 11.40 Słuchawki muzyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 „Rehabilitacja del finów“ - fel. 13.30 „Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim“. 14.00 (L) Wyniki „Kuleczki“. 14.02 (L) Montaż literacki. 14.30 (L) Wirtuoz muzyki jazzowej. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Chłopaki za nim“. 15.45 (L) Sprawozdanie z uroczystej akcjdemii z okazji 20-lecia Wojska Polskiego. 18.15 (L) Muzyka rozrywkowa. 18.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na temat międzynarodowe. 17.15 Splewa Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“. 17.30 „Co ty na to?“ nr 12. 19.00 Słuchowisko pt. „Giovanni i oleju“. 19.31 Najnowsze nagrania polskich zespołów. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Bukareszteńskie melodie. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Muzyka taneczna. 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 22.00 Ogólno polskie wiadomości sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muż. taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**  
9.55 Program dnia (L)  
10.00 „IV kurs rolniczy“ (L)  
11.00 Sprawozdanie ze Spartakiady Armii Zaprzyjżajonych. Finał boisku (L) na interwizję  
13.30 Film krótkometrażowy (L)  
13.50 Program muzyczny: „Dawne szychy“ - muzyczna w dźwięku w minionej epoki (Poznań)  
14.30 „Przygody dziwnego psa Huckleberry“ - film seryjny (Katowice)  
15.00 Niedzielna biada (W)  
15.45 „Gawędy wilków morskich“ (Gdańsk)  
16.05 Program dla dzieci: Teatrzyk „Violinista“ i film krótkometrażowy (W)  
16.55 „Oświadczenie“ - humoreska Antoniego Czechowa (Katowice)  
17.25 „Parada kłameów i błagierów“ teleturniej (Katowice)  
18.30 Sprawozdanie z międzyzwiązkowego spotkania w lekko-

# Radio i telewizja

atletyce Polska - NRF. Transmisja ze Stadionu X-lecia w Warszawie (W) interw. 20.15 Dobranoc (W)  
20.25 Dziennik TV i wyniki Totolotka (W)  
20.55 Kwadrans recenzenta (W)  
21.10 „Kuchenne schody“ - film fabularny prod. franc. doz. od lat 16 (W)  
22.40 Wiadomości sportowe i wyniki Totalizatora (W)

**PONIEDZIAŁEK, 7 PAŹDZ.**

**PROGRAM I**  
8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Piosenki i aktualności. 8.35 Muzyka piosenka miesiąc. 8.55 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Aud. dla klas I i II pt. „Kolorowe listy“. 9.20 (L) Koncert poranny. 10.10 „Wiesci przyjemne i użyteczne“ - felieton. 10.30 Suty orkiestrowe. 11.00 „Piaki Leonarda“ słuch. 11.30 Wirtuoz muzyki rozrywkowej. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Roinicy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę“. 13.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Muzykalny szewczyk“. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Audycja literacka. 14.30 Koncert. 15.00 Wiadomości. 15.35 Program dnia. 15.10 „U przyjaciel“ aud. 15.30 Chwila muzyki. 15.35 Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i tańczymy“. 16.05 „Książki, które na was czekają“. 16.35 Program młodzieżowy „Tak było kiedyś“. 17.00 Wiadomości. 17.05 Arie operowe 17.30 „Dla ciekawych ciekawe sprawy“. 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 „Reka“ odc. 18.30 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 18.45 Radioreklama. 18.55 „Pięć minut o wychowaniu“. 19.00 Melodie filmowe. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 Transmisja z Wrocławia mistrzostw Europy w koszykówce Francja - Polska. 20.00 Dziennik wieczorny.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź, Piotrkowska 96, Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora 326-12. Redaktor sportowy 326-13. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział wojsk. i Panoramą 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (n. 10-12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu“ i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka“, RSW „Prasa“, Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamawionych redakcja nie zwraca.